

Dawno nie widziałem dokładnie meczu Odry Opole, ponieważ oglądałem je z za bramki robiąc zdjęcia i nagrywając filmy. To powodowało, że nie umiem ocenić umiejętności poszczególnych piłkarzy. Wyjątkiem jest bramkarz, bo jego grę z tamtej pozycji najlepiej mogłem obserwować. Mecz z Polkowicami postanowiłem pooglądać inaczej. Zasiadłem na trybunach i postanowiłem rozkoszować się samym spotkaniem.



No kilka zdjęć stamtąd też zrobiłem. Kamere parę razy włączyłem i jakieś 2 filmy na You Tube wrzuciłem, ale przede wszystkim oglądałem mecz. A ten trafił się wyjątkowo pasjonujący. Zespół z Polkowic składa się z młodych i utalentowanych zawodników. Od początku oni uzyskali lekką przewagę. Było jednak widać, że obie drużyny zamierzają walczyć w tym meczu o pełną pulę. Kluczowym momentem, który istotnie wpłynął na wydarzenia na boisku, było otrzymanie czerwonej kartki przez Tomasza Drągę. Dostał ją za rzekome uderzenie w krocze zawodnika gości. Z mojej pozycji trudno mi ocenić, czy do tego faktycznie doszło. Jeśli tak, to był to karygodny błąd, którego nie powinien popełnić doświadczony zawodnik. Jeśli faulu nie było, to był to fatalna pomyłka sędziego liniowego, bo ten stał blisko tego zdarzenia i sędzia główny podjął swoją decyzję po rozmowie z nim. Od tego momentu goście uzyskali dużą przewagę. Jednak przed przerwą Odra stwarzała sytuacje. Bardzo dobrze grał Dawid Tomanek,

który nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem gości. W 43 minucie wspaniałą bramkę z 25 metrów zdobył Marcin Kocur.

Po przerwie piłkarze Polkowic zamknęli gospodarzy na ich połowie boiska. Piłkarze Odry lubią i potrafią się bronić. Przez dużą część meczu ograniczali się do wybijania piłki. Piłkarze gości radzili sobie w ataku pozycyjnym, ale nie potrafili zdobyć bramki. Znowu znakomicie bronił Bartłomiej Danowski. Raz pomogła mu poprzeczka a raz słupek. Do wściekłości opolskich kibiców doprowadził sędzia, gdy ogłosił, że przedłuża mecz o 6 minut. Ostatnie 15 minut, to okres lepszej gry Odry, która oddaliła ją od własnej bramki. Do najwspanialszej akcji doszło w samej końcówce, gdy Michał Głanowski z 70 metrów próbował przelobować bramkarza Polkowic, którym był Przemysław Kazimierczak. Ten początkowo biegł jakby obok bramki. Jednak w ostatniej chwili w ekwilibrystyczny sposób wybił piłkę nad poprzeczką. Szkoda, że tego nie nagrałem, bo było to niesamowite. Odra dowiozła skromne zwycięstwo do końca.



Brawa dla Polkowic za dobrą grę. Jeszcze większe brawa dla Odry za niesamowite zaangażowanie. Szkoda, że spada frekwencja na stadionie przy Oleskiej. Ci co nie byli na meczu mają czego żałować. Na tym meczu był słabszy doping w wykonaniu kibiców będących na sektorze A, których też było znacznie mniej niż zwykle. Jednak czuć było wsparcie wszystkich kibiców, którzy kilka razy spontanicznie coś skandowali. Na meczu był ciekawy i

oryginalny pokaz pirotechniczny. Nie była to typowa pirotechnika. W czasie I połowy nad murawą rozbłysły typowe noworoczne sztuczne ognie.

Mnie osobiście zaskoczyła obecność Zbigniewa Mandziejewicza na ławce zespołu z Polkowic. Okazało się, że jest II trenerem tego zespołu. Jeszcze kilka miesięcy temu przeprowadzałem z nim wywiad, jako trenerem GLKS Kamiennik (opolska klasa A).

{jcomments on}